

**NORWID
CYPRIAN
KAMIL**

„AD LEONES!”

Norwid Kamil Cyprian „Ad leones!”

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23545994

„Ad leones!«:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

9

Cyprian Kamil Norwid

„Ad leones!«

To nie był wcale ani mało obiecujący talent, ani mało dotrzymać mogąca organizacja¹, ów rudobrody rzeźbiarz, który o godzinie zamknięcia prac chadzał prawie co wieczór do **Caffè-Greco** z wielką swoją charcicą kirgiskiego pochodzenia.

Sam wybór zwierzęcia, które jednało wdzięk i siłę w czytelnie naznaczonych mięśniach swoich, dawać już mógł uważnemu postrzegaczowi do mniemania korzystnego o umysłowej godności osoby, która te, a nie inne upodobała sobie stworzenie. Jeżeli albowiem generał **Jomini** twierdzi, iż koń, nie zaś kawalerzysta, „**dobrą jazdę czyni**”...² tedy z daleko więcej psychologicznych względów utrzymywać byłoby właściwym, że dobranie sobie tego lub owego psa rodzaju głośno o dobierającego poczuciach i umyśle znamionuje³. Jużci rzeźnik zupełnie innego psa ma na myśli, jak łowiec⁴, albo szlachetna dama...

Śliczny to był ów rudobrodego rzeźbiarza pies, z wolna przed nim idący z paszczą otwartą i w niej rozestłanym na białych kłach amarantowym językiem, do świeżego liścia purpurowego

¹ organizacja – tu osobowość. [przypis edytorski]

² Jeżeli albowiem generał Jomini twierdzi, iż koń, nie zaś kawalerzysta, „dobrą jazdę czyni”... – fraza z *Pana Tadeusza*. [przypis edytorski]

³ znamionuje – dziś popr.: znamionuje. [przypis edytorski]

⁴ łowiec – dziś popr.: łowca. [przypis edytorski]

jakiego kwiatu podobnym. Szedł on z wolna, z rodzajem spaniałomyślniej⁵ grzeczności nikogo nie potrącając, lecz gdy mu poczynali umyślnie wadzić uliczni chłopcy, oglądał się raz na pana swego i w tymże samym oka mgnieniu, jak tknięta sprężyna doskonala, z miejsca przeskakiwał całą ciżbę i szedł dalej powoli, gdy za nim chłonący od strachu swawolnicy z bruku się podnosili, jasno na razie nie pojmując, co się stało?... Podobnież i w kawiarni kilka stołów szkłem zastawionych przeskakiwał, nic nie potrąciwszy, a w też same naturalne i powolne wracając ruchy, żadnego poklasku nie oczekiwał, jakby mniemał, iż każdy z siedzących tam gości potrafiłby toż samo zrobić.

Toteż ceną była **u wszystkich** śliczna charcica!

Gdy mówi się: **u wszystkich**, znaczy: u pewnej grupy i u dwóch chórów (greckich) – u chóru dopowiadającego swoje słowa i u gestykulującego. Grupa rudobrodego rzeźbiarza stanowiła zarazem jeden z czterech kątów bilardu, a składała się pogłównie z redaktora **Gazety-beletrystyczno-politycznej**, z pięknego śpiewaka, który dawał lekcje cudzoziemcom, z utalentowanego malarza i z młodzieńca-**turysty**, wysłanego przez rodziców, jak sam się wyrażał, „dla kształcenia się w zapatrywaniu na rzeczy”. Ten zaś był z **nieodstępny** (w tym sensie) guwernerem, iż się zwykle obydwu szukali po mieście, wszędzie o sobie wzajem zapytując, i dopiero się w **Caffè-Greco** spotykali wieczorem.

Wiedzieć to wszystko i szczegóły bardziej osobiste można

⁵ *spaniałomyślniej* – dziś popr.: *wspaniałomyślniej*. [przypis edytorski]

było prawie mimowolnie. Skutkiem albowiem pewnego rodzaju przezroczystości moralnego powietrza społecznego i skutkiem postaciowania się charakterów (dwóch rzeczy północnym miastom i ludziom mało znanych), zdarzało się nawet osobie obcej, która aby raz do kawiarni zaszła, rozeznawać z łatwością, nie tylko kto? w jakiej gałęzi prac i zachodów bierze udział, ale nawet i czym w obecności⁶ zaprzęta się?

Figura taka jak Redaktor znaną być wprawdzie mogła samym skutkiem swojego publicznego atrybutu, dopomagało jednak do rozeznania osoby jej ruchliwe spojrzenie, chętne wyrażanie i udzielanie się łatwym i grzecznym gestem, mniej chętne słowem, tudzież płowy⁷ parasol, coś do kardynalskiego podobny – i nareszcie, skoro już zaczął mówić, poznawało się po stylu człowieka pióra. Jeżeli kto uwagę kiedy zwrócił na rodzaj świdrów szklanych, obracanych przez ukryty mechanizm i do złudzenia naśladowujących bieg źródlanej wody; jeżeli widział takowe szkiełka obracane w paszczach lwów gipsowych, obstawionych kwiatami i zielonością; i jeżeli wspomniał, jak liść żaden żadnego kwiatu nie czuje tam zbliżenia kropli wody ani jej chłodu i życia – tedy ma on zupełne wyobrażenie o Redaktora stylu i jego elokwencji. Czym zaś on jest zajęty w obecności? ... to jużci że stosunkiem jakimś wyjątkowym, bo i staranniej niż zazwyczaj ubrany, i o nieregularnych godzinach do kawiarni na ulotne chwilki wstępuje.

⁶ w obecności – tu: w terażniejszości, teraz, obecnie. [przypis edytorski]

⁷ płowy – żółtobrazowy. [przypis edytorski]

Śpiewak także, z płaszczykiem swym na rękę lub na jednym ramieniu, z pobrzmiewającą coś wargą pod zbyt układnym wąsem, i ze zwitkiem nut w rękę, nic nieczytelnego w swojej postaci nie przedstawował.

Mniej wyraźnym typem był guwerner (poszukiwany przez młodzieńca jemu poruczonego): w mówieniu szybki, ale nie w wymawianiu, seplunił⁸ nieco i paraskał śliną, ilekroć w zapale się poczuwał. Byłby zaś o wiele przystępniejszym i jaśniejszym, gdyby nie przymiotnik „**scjentyficzny**”, nazbyt często przezeń używany. Niepłoch⁹ jednakże bierał się¹⁰ do pióra, ktoś albowiem, nie najdyskretniejszy lub bystrowzroki, rok temu u niego przyjmowany, gdy z rozsypanego na arkuszu białym tytoniu wił sobie cygaretko, wyczytał był dwa pierwsze słowa tytułu i rękopismu: *Rzut-oka...* – a jeszcze i wczora tamże, i w podobnejże okoliczności, nie więcej zdarzyło się mu wyczytać. Wiedziano jednakże, iż pracuje nad *Rzutem-oka*, ale co u człowieka zewsząd **scjentyficznego** dziwniej się przedstawiało, to że gdy nietrafnie pchnięta przezeń bilardowa kula wykolejała się z widoków jego, natychmiast całą wagę ciała swego przechylając w stronę kierunku życzzonego, gestem nogi, pięty i wzrokiem dopomagał, aby inaczej gonił ciężar... a co jest przecież równie bezskuteczne, jak **nie-scjentyficzne**, będąc przeciw prawom grawitacji.

⁸ *seplunić* – dziś popr.: seplenić. [przypis edytorski]

⁹ *niepłoch* – niezłe. [przypis edytorski]

¹⁰ *bierać się* (daw.) – zabierać się za coś co jakiś czas. [przypis edytorski]

O rudobrodym w czarnych aksamitach rzeźbiarzu, który na teraz nieruchomie¹¹, jak stary wenecki portret, siaduje i udziału nie bierze w bilardowych zachodach i zapasach, wie się, iż ten dosyć ma całodziennego ruchu w ciągu wielkiej pracy swojej i z wielkim podjętej zapałem, aby jeszcze wieczorem rozrywkowych trudów poszukiwał. Zaś ażeby mieć naprzód pojęcie o skutecznianym jakiego artysty dziele, nie potrzeba na to (w przezacnym Rzymie) być do poufnego temuż artyście koła zbliżonym. **Plac-Hiszpański**

¹¹ *nieruchomie* – dziś popr.: nieruchomo. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.